przemijalność — czyli nie jestem panią własnych słów — liathia

dzieci nienoszone na biodrze są jak niepewnie wijąca droga
wciąż widzę ją w snach klei się do stóp ale nie nabiera
wyrazistości jakby nie potrzebowała reszty mojego życia

klęcząca staruszka cały czas marzy o cudzie i jednocześnie
spodziewa się katastrofy a tyle z tego ile ze śmiechu
niewypowiedzianych słów z których wyjmuję rąbek miłości
łagodzę wzrokiem jakbym sama była dzieckiem powstałym
ze skóry jej piersi z wiszących woreczków nasion wciśniętych
między ramiona niby przehandlowane koty

pojawiają się nowe obrazy wiatr skrobie po smołowej papie
szukając zacieków z chleba z tętnic stamtąd błogosławiony
układa się w morze albo na odwrotnej stronie zdjęcia
rozmazuje datę i krzyż w dłoniach

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

liathia, dodano 14.04.2017 07:24

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.